Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 7 Października 1909 Nr. 228

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

**„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.**

**Prosimy odnowić prenumeratę na przyszły kwartał.** Abonament „Nowin" wynosi (wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu) kwartalnie 4 K. 50 h., miesięcznie 1 K. 50 h. (można należytość przesyłać przekazem pocztowym lub markami).

Każdy nowy prenumerator otrzyma **bezpłatnie**, o ile zapasu starczy, początkowe fejletony powieści **„Czarodziejski samochód"**.

„Nowiny" są niezawisłem, bezpartyjnem, demokratycznem pismem. Wolne od stronniczych uprzedzeń, zachowują sobie w każdym wypadku swobodę zdania, służąc wiernie **narodowej sprawie.** Szybkość informacyj i bogactwo interesujących artykułów, zapewniły „Nowinom" największą w Galicyi zachodniej poczytność. Nabywać można „Nowiny" w każdej trafice.

## Zamknięcie „Oświaty".

Nie ochłonęliśmy jeszcze z bolesnego wrażenia, wyniesionego z zamknięcia Towarzystwa wpisów szkolnych w Warszawie, a już rząd rosyjski dokonał nowego gwałtu: gubernator kijowski, wskutek ukazu senatu rządzącego, zamknął Towarz. „Oświata" w Kijowie, jak również wszystkie jego oddziały.

„Dziennik Kijowski" tak charakteryzuje działalność zamkniętej organizacyi:

„Towarzystwo „Oświata" zatwierdzone zostało w lipcu 1906 r. Istnieje więc lat trzy... zaledwie. Historya jego jest znana: nie wolno było „Oświacie", przez trzy lata istnienia, wykonywać praw, w statucie przyznanych — nie pozwolono jej otworzyć szkół".

To postanowienie władz miejscowych zaskarżono w senacie. W tym czasie „Oświata" postanowiła zmienić zakres swej działalności i rozpocząć pracę humanitarną. Przed kilku dniami na jednem z przedmieść otwarto ochronkę dla dzieci robotników.

Ale tymczasem nadeszła odpowiedź senatu: Towarzystwo zamknięto.

Jest wyraźna linia wytyczna w gnębieniu ruchu polskiego przez rząd rosyjski: systematycznie zamyka on wszelkie organizacye oświatowe polskie, takie przedewszystkiem, które mogą skupiać życie społeczne. Rząd boi się oświaty i zrzeszenia żywiołu polskiego — i na każdym kroku wszelkim po temu usiłowaniom przeszkadza.

## Skandaliczny proces w Zagrzebiu.

Wczoraj z rana ogłoszono wyrok w trwającym 7 miesięcy procesie o zdradę stanu. Bracia Pribicewicze zostali zasądzeni na 12 lat ciężkiego więzienia; 22 oskarżonych uwolniono, resztę zasądzono na więzienie od 4 do 8 lat.

Proces zagrzebski jest skandalicznym objawem sądownictwa węgierskiego.

Proces ten rozpoczął się dnia 3 marca b. r. i rozpisany był na 2 miesiące, a trwał 7 miesięcy. Na ławie oskarżonych zasiadło 53 osób, obronę objęło 36 adwokatów, do rozprawy powołano 600 świadków, a z ramienia obrony 350.

Wyrokiem sądu uwolniono tylko 22 oskarżonych, t. j. 31 skazano na więzienie. Ilość lat, na które skazano oskarżonych, wynosi ogółem 179 lat.

**Zagrzeb.** Po ogłoszeniu wyroku, obrońca dr. Hinkowicz oświadczył imieniem wszystkich obrońców, że zgłasza zażalenie nieważności i żąda natychmiastowego wypuszczenia na wolność uznanych za niewinnych. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi.

Demonstracye, których się tu wczoraj obawiano, nie nastąpiły, chociaż przed gmachem sądowym zebrały się tysiące ludzi. Urządzono tylko zasądzonym głośną owacyę, poczem tłumy spokojnie się rozeszły.

**Zadar.** Po otwarciu wczorajszego posiedzenia dalmatyńskiego Sejmu dr. Trubicz (partya chorwacka), zabrawszy głos, zaproponował, aby nie było posiedzenia na znak sympatyi dla Serbów, zasądzonych w procesie zagrzebskim. Po tych słowach posłowie opuścili salę.

**Budapeszt.** Posłowie chorwaccy do Sejmu węgierskiego odbyli wczoraj pod przewodnictwem pos. Medakowicza konferencyę, na której zajęli stanowisko wobec wyroku w procesie zagrzebskim. Uchwalono rezolucyę, oświadczającą, że posłowie chorwaccy uważają proces ten za tendencyjny, którego celem jest rozbicie zgody między Chorwatami i Serbami. Następnie uchwalono wystosować do Sejmu dalmatyńskiego, który na ostatniem posiedzeniu uchwalił protest przeciw procesowi zagrzebskiemu, telegram z podziękowaniem za braterskie zachowanie się, oraz z ubolewaniem, iż absolutystyczne stosunki w Chorwacyi uniemożliwiają im zajęcia stanowiska ze stroną Sejmu chorwackiego.

**Wiedeń.** Prasa wiedeńska nazywa wyrok drakońskim i wzywa rząd węgierski, aby zalecił skazanych łasce monarszej.

Prof. Masaryk bardzo ostro krytykuje tendencyjność sądu i rządu węgierskiego i nazywa proces anachronizmem.

## Z Królestwa Polskiego.

**Krwawy pościg w Warszawie.** Onegdaj wieczorem na stacyi Warszawa-Brzesko nieznani bandyci napadli na strażnika kolejowego, zranili go, zabrali broń i umknęli na Pragę. Natychmiast zorganizowano pościg. Jeden z oddziałów pościgu na ul. Moskiewskiej spotkał 3 mężczyzn, uciekających ulicą Sokolą w kierunku Wołowej. Uciekających gonił stójkowy, strzelając raz po raz z browninga. Uciekający odstrzeliwali się z rewolwerów. Gdy ci ostatni spostrzegli, że oddział policyi zagrodził im drogę, wbiegli do pewnego domu przy ul. Wołowej, gdzie ukryli się w klatce schodowej. Policyant, który rzucił się za nimi, został wystrzałem z rewolweru zraniony w szyję. Policyant z pomocnikiem komisarza pilnowali domu i ostrzeliwali wyjście. Przechodzący ulicą żołnierz saperów usłyszawszy strzały, pobiegł do koszar i zaalarmował oddział saperów. Przybyło na miejsce 25 saperów i dało 4 salwy karabinowe, po których strzały ostatecznie ucichły. Na platformie schodów na drugiem piętrze znaleziono dwa trupy. Trzeciego, ciężko rannego, przewieziono do szpitala. Pokazało się, że owi dwaj, znalezieni już jako nieżywi, sami sobie odebrali życie, nie widząc możności wydobycia się z domu.

**Zakochany konsul.** Z Warszawy donoszą: Tutejszy wicekonsul austro-węgierski Heimroth miał romans z żoną pewnego ajenta w Warszawie p. B. Miał on zamiar puścić się z nią w podróż i kiedy zakochana para znajdowała się już na dworcu i miała wsiąść do wagonu, nadbiegł zdradzony małżonek i wypoliczkował wicekonsula. Obaj panowie poczęli się na dworcu bić i szamotać. Wskutek tego skandalu będzie musiał p. Heimroth opuścić Warszawę.

**Skrytobójstwo w pociągu.** Z Warszawy donoszą: W poniedziałek wieczorem dokonano w pociągu kolei wiedeńskiej niezwykle śmiałego skrytobójstwa. W Grodzisku do wagonu wsiadł p. Feliks Giebułtowski, 51-letni, zawiadujący wydziałem gospodarczym administracyi fabryk żyrardowskich, który to wydział prowadzi kontrolę robotniczą. P. Giełbutowski jechał do Żyrardowa, gdzie pracował i zamieszkiwał od lat kilkunastu.

W wagonie stanął on w korytarzu, prowadzącym do przedziałów klasy I. i przy świetle lampy czytał gazetę. Była godz. 7 min. 59 wieczorem, kiedy pociąg po 1-minutowym postoju wyszedł z przystanku Jaktorów do Żyrardowa. W tej samej chwili rozległ się w wagonie pociągu strzał rewolwerowy, na którego huk konduktor i podróżni pobiegli w stronę, skąd dochodził i zobaczyli na podłodze korytarza wagonowego leżącego z gazetą w ręku mężczyznę. Był nim właśnie Feliks Giebułtowski, który już nie żył. Ze skroni sączyła się wąska struga krwi.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, podróżni, których w pociągu tym było bardzo wielu, jak i służba konduktorska przypomnieli sobie, że w tym samym korytarzu, w którym stał ś. p. Giebułtowski, przechadzał się jakiś mężczyzna, wyglądający na przebranego i ucharakteryzowanego. On to prawdopodobnie zastrzelił urzędnika administracyi fabryk żyrardowskich i zdołał zeskoczyć z ruszającego pociągu, znikając w ciemnościach nieoświetlonego w tem miejscu przystanku kolejowego.

Według innej wersyi, miało być więcej uczestników tego skrytobójstwa, podobno trzech.

S. p. Giebułtowski cieszył się poważaniem i zaufaniem dyrekcyi fabryki oraz sympatyą kolegów biurowych. Osierocił on żonę i dzieci.

## Co słychać w mieście?

### Konkurs na zdobnictwo kwiatowe.

Towarzystwo upiększania m. Krakowa zajmowało się w tych dniach przeglądem dekorowanych roślinnością domów, poczem przystąpiono do rozstrzygnięcia rozpisanego z wiosną konkursu na zespoły ozdób kwiatowych.

Jury stwierdza, że idea zdobienia roślinnością domów przyjmuje się i przenika zwolna do szerszych kół, gdyż ilość ozdobionych kwiatami domów, mogących być wziętemi pod uwagę, dosięgła w roku bieżącym cyfry 40. Również zaznaczyć można pewien postęp w estetycznem traktowaniu i dążność do współzawodnictwa, będącą niewątpliwie bezpośrednim wynikiem powtarzanych konkursów.

Na podstawie poczynionych spostrzeżeń ustalono kilka punktów, które w przyszłości posłużą jako wytyczne zarówno dla ozdabiających domy, jak i dla Towarzystwa.

Zdobnictwo roślinne musi być przedewszystkiem zastosowane do charakteru fasady, podkreślać linie piękne i prawidłowe, natomiast wszelkie szczegóły chybione, odstępstwo od stylu, przeładowanie ornamentami, można, a nawet należy, zakryć bujną zielenią pnącego listowia. Domy o jednolitej, spokojnej barwie nadają się do bogatej, kolorystycznej dekoracyi kwiatowej, ale kwiatów musi być obfitość, dobór staranny i harmonijna gra odcieni.

Kolor tła jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia i w wielu razach zacząć należy od stonowania ściany, jeżeli efekt dekoracyi roślinnej, choćby samej przez się bardzo pięknej, nie ma być straconym. Przy przemalowywaniu fasady wskazanem jest zasięgnąć rady artysty. Odstraszającym przykładem takiego ujemnego oddziaływania tła jest mur koloru tabaczkowego przy ul. Karmelickiej l. 55, mimo najmilszego ogródka przed domem.

Wogóle, w grupowaniu efektów barwnych trzeba dążyć do skupiania silnych zdecydowanych plam jednego tonu, — inaczej powstaje niemiła siekanina punktów barwnych, — jak n. p. przy ul. Św. Anny l. 9, gdzie w starannej zresztą dekoracyi, niepotrzebnie wmieszano pelargonie różowe między przeważające liczebnie pąsowe kwiaty, co znacznie osłabia wrażenie — i tak już fatalnie przytłumione surową, czerwoną cegłą nowego budynku.

Żelazne, czarno lakierowane pręty balkonów i ogrodzeń nastrajają umysł widza żałobnie lub więziennie, w sąsiedztwie kwiecia tem mniej odpowiednie; — jasna, pogodna a nie rażąca barwa sztachet ogródka przy ul. Lubicz l. 38 (róg Aryańskiej), może być w tym kierunku dobrym wzorem.

Jak mimo ozdoby kwiatowej, zamiast zadowolenia estetycznego odnieść się musi wrażenie niesmaku, gdy ta uwydatni tem bardziej zasadniczą brzydotę fasady

---

## Czarodziejski samochód.

*Powieść przez Paola d'Ivoi.*

26

Ciąg dalszy.

— To chyba prędzej ty, Thao, obżartuchu!

— Ja?

— Naturalnie. Przecież nie będziesz dowodził, że szynka zjadła się sama!

Fit doskonale zdawał sobie teraz sprawę ze swego smutnego położenia. Z zapartym oddechem czekał, co dalej będzie.

Tymczasem burza krzyków uciszyła się pod wpływem mądrej rady Losa:

— Odnieśmy tymczasem robotę: obowiązek bowiem przedewszystkiem; a potem załatwimy tę sprawę.

— Masz racyę — zgodził się Thao — klienci nasi nie powinni cierpieć z powodu twego niepowściągniętego łakomstwa.

— Ej, Thao, strzeż się!

— Milcz, Los! Jak ci nawet nie wstyd! No, no, zajmijmy się trumną, którą mamy odnieść do misyi angielskiej.

Ostatnie wyrazy sprawiły szczególne wrażenie na biednym „boy'u".

Trwoga jego wzrosła, gdy usłyszał komendę Losa:

— Zamknijmy wieko i w drogę!

Obaj bracia zbliżyli się do białej trumny i zatrzasnęli hermetyczny zameczek...

Przerażony Fit nie wie co robić: czy krzykiem zdradzić obecność swą w trumnie i błagać następnie fabrykantów o litość i zmiłowanie dla siebie? Czy też stłumić trwogę, leżeć spokojnie i czekać, co dalej będzie?

Rozumie się, że czy tak, czy owak, grozi mu niebezpieczeństwo: domyśla się, w jaki sposób rozwścieczeni i zgłodniali bracia przyjmą jego wyznanie. Jeżeli zaś da się zamknąć, jakże więc doła uciec?

Wtem posłyszał tuż nad głową lekki zgrzyt wkręcanej śrubki w drzewo...

Stało się! Jest już zamknięty!

— Może tak i lepiej — myśli żywy nieboszczyk. — Obaj Chińczycy są w złym humorze, nie przebaczyliby mi zjedzonej kolacyi... A tam, w misyi angielskiej, będę jak w domu...

Więc ani drgnął.

Tymczasem bracia Doi-Nan, załatwiwszy się z przymocowaniem szczelnie wieka, założyli na szyję pasy rzemienne, a następnie objęli niemi trumnę i dźwignęli ją.

— Na srogiego smoka! — burknął Thao.

— Na głodnego tygrysa! — odpowiedział echem Los.

— Obaj bracia spojrzeli na siebie najwidoczniej zdziwieni.

— Czegoś tak krzyknął! — zapytał Thao.

— Pewnie tego co i ty — odpowiedział Los.

— Rzeczywiście, przeklęte pudło tak dyabelnie ciężkie.

— I ja też nie rozumiem tego.

Po chwili odpoczynku sprobowali unieść znowu trumnę.

— Widać drzewo porządnie mokre, choć przedtem nie wydawało się takie.

— Oj, ci handlarze drzewem!... Skończeni złodzieje!...

— W każdym razie, pocieszmy się — rzekł z uśmiechem Thao — że lokatorka skarżyć się nie będzie.

Po chwili energicznie dźwignęli trumnę i Fit poczuł, że go niosą...

Świeże powietrze nocne wchodziło przez otwory w rzeźbie i chłodziło spoconego ze strachu „boy'a".

Niebawem bracia postawili trumnę na wózku i ciągnąc go wieźli do misyi. Po cierpieniach moralnych teraz zaczęły się fizyczne. Żadne bowiem miasto na świecie nie posiada bruków tak ohydnych i zaniedbanych, jak stolica Państwa Niebieskiego.

To też Fit znosił straszne męczarnie: przerzucany na prawo, to na lewo, tłukł głowę o ściany skrzyni niemiłosiernie.

Nareszcie stanęli. Widocznie dojechano do celu.

Do zbolałych, otłuczonych uszu chłopca doszła taka rozmowa:

— Oto obstalowana trumna — mówił Los. — Staraliśmy się, żeby panią zadowolnić w zupełności. Myślimy, że państwo nadal pamiętać będziecie o naszym magazynie.

W odpowiedzi posłyszał Fit głos Mrs. Bluddy:

— O, przysięgam panu ze łzami, szlachetny panie Los, że tysiące razy wolałabym zgłosić się do panów po ten smutny obstalunek dla siebie samej, niż dla tej biednej pieszczotki naszej.

— No, no! Niech się pani tak znów nie wzrusza. Każdy człowiek umrzeć musi i niewiadomo, czy tych, co pierwsi odchodzą, należy tak bardzo żałować.

— Ciekawym, kto umarł w misyi? — pomyślał Fit.

Ale nie dowiedział się, gdyż Los, któremu widocznie pilno było załatwić rachunek, przerwał zaczętą rozmowę zapytaniem:

Ciąg dalszy nastąpi.

lub t. p., dowodem choćby szyld ogrodniczego zakładu Józefitów, narzucający się uwadze przykrym dyssonansem. Stąd wniosek, że w dziedzinie estetyki wszelkie wchodzące w pole widzenia szczegóły zlewają się w jedno wrażenie, że więc akcya wszczęta w jednym kierunku, może i powinna pociągać za sobą najdalej idące konsekwencye. Nieco dobrej woli ze strony ogółu i użyczenie więcej miejsca dla kwestyi artystycznej, umożliwiłoby skuteczne oddziaływanie, — gdyż bądź co bądź, jest widocznem, że kwestye te znajdują chętny odzew u mieszkańców miasta.

Oczywiście, że nie wszystkie próby stoją na średnio wymaganym poziomie, nie brak zupełnie nieudolnych, rozpaczliwe są zwłaszcza niektóre parodye zdobnicze, gdzie kilka usychających badyli w drewnianym pudełku na balustradzie balkonu, wiedzie smutny i niepotrzebny żywot; nie można również powiedzieć, aby konkurs dał jakąś całość wybitną, skończoną i oryginalnie pomyślaną, raczej w szerszem zakorzenieniu się nowej myśli, niż w szczerze artystycznych wynikach leży jego obecne znaczenie, lecz w każdym razie są już rzeczy zupełnie możliwe, to też Jury, mając do rozdania jako nagrody cztery dzieła sztuki, uchwaliło przyznać je następującym zespołom zdobniczym:

Towarzystwu dla kredytu hip. i osob., przy ulicy św. Anny l. 9, za dekoracyę balkonów i okien: obraz olejny, dar p. Stefana Filipkiewicza.

Muzeum im. Czapskich przy ulicy Wolskiej, za całość dekoracyi kwiatowej (z zaznaczeniem jednak, że liczne draceny psują niepotrzebnie miękkie zarysy linii budynku), wraz z domem Matejki, za pięknie przeprowadzoną ozdobę fasady: Mozaikę p. Karola Frycza (gałąź kwitnącej jabłoni).

Rogatka Zwierzyniecka za całość otoczenia roślinnego: Biust kobiety (Majoliką), rzeźbę p. prof. Konstantego Laszczki.

Balkon ozdobiony kwiatami przy ulicy Studenckiej l. 17: Obraz olejny, dar p. Henryka Uziembły.

Na szczególne wyróżnienie, jako dobrze pojęta całość, związania budynku mieszkalnego z otoczeniem roślinnem, odmiennem w każdym wypadku, a odpowiadającem charakterowi budowli, zasługują: Dom przy ul. Zyg. Augusta l. 7, o poważnej i jednolitej strukturze, o ścianach okrytych pnącemi roślinami, otoczony pięknie utrzymanym parkiem ze starodrzewiem; — oraz dworek przy ul. Smoleńsk l. 3, przedstawiający miły i swojski wzór ogródka, oddzielonego od ulicy murem, strzegącym cichego wdzięku tego zakątka.

Poza konkursem, rodzajem próby, udekorowanym został przez miasto, balkon przy pl. WW. Świętych, l. 6, co uważać trzeba za wyraz poparcia dążności Towarzystwa, przyjęty z należną wdzięcznością, który jednak, jak spodziewać się wypada, w latach następnych rozszerzonym zostanie na większą liczbę gmachów, stojących w zarządzie miasta.

Cały szereg udatnych zdobień, których autorom Jury przyznało listy pochwalne, przedstawiają: ul. Swoboda 3 i 4 (dziedziniec), ul. Swoboda „Oset-Szarotka“ (dziedziniec), ul. Dunajewskiego 6 (dziedziniec), ul. Dunajewskiego (kawiarnia Bisanza), ul. Basztowa 15, ul. Karmelicka 55, ul. Wolska 40, Plac J. Kossaka 8 oraz balkony: ul. Garncarska 5, ul. Wolska 7, ul. Topolowa 14, ul. Kolejowa 9, ul. Loretańska —, Rynek gł. 17 (Živnostenska Banka).

Podziękowanie uchwalono wyrazić: ul. Garncarska 7, Karmelicka 16, Rajska 18 (Fabryka cygar), Czarnieckiego 8, ul. Kilińskiego 4, ul. Karmelicka (Zakład Józefitów), Basztowa 5, Lubicz 28, Kolejowa 10, Kolejowa (róg Kopernika), Gertrudy 2, Sławkowska (róg Pijarskiej), Słowiańska.

---

**Ze spraw miejskich.** Wczoraj odbyło się pod przew. wiceprezydenta Szarskiego posiedzenie sekcyi szkolnej. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miejwnioski, w sprawie wniesienia do Sejmu krajowego petycyi o zmianę ustawy o c. k. Radzie szkolnej krajowej, tudzież wnioski w sprawie podwyższenia ryczałtu na mieszkanie tym dyrektorom i dyrektorkom szkół miejskich, którzy w budynkach szkolnych nie mają mieszkania.

**Z teatru miejskiego.** Słynna tancerka klasyczna p. Stefania Dąbrowska wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, we czwartek b. tygodnia. Program taneczny p. Dąbrowskiej obejmuje następujące utwory: „Menuet“ Mozarta, „Gavotte“ Glucka, „Menuet“ Paderewskiego, „Krakowiak“ Noskowskiego, „Wiosna“ Griega, „Walc“ Ivanoviczi i „Mazurek“ Schumanna.

W zapowiedzianej na sobotę sztuce Przybyszewskiego: „Gody życia“, ważniejsze role objęli pp.: Solska, Arkawinówna, Jaraszewska, Janiczówna, Modzelewska, Słubicka, Jatkiewicz, Łazarewiczówna, Łomska, Kosiński, Weychert, Sosnowski, Solski, Miarczyński, Rydzewski i Różycki.

**Z teatru ludowego.** Po raz piąty prześliczna i arcyzabawna operetka p. t. „Czarodziej z nad Nilu“ będzie powtórzoną dziś we środę i w sobotę. Na piątkowe przedstawienie złożą się dwie sztuki, a mianowicie: wspaniały jednoaktowy dramat Roberta Bracca p. t. „Pietro Caruso“, w którym główne role odegrają dyr. E. Rygier, J. Rygier i pni Orleńska; drugą sztuką będzie arcywesoła i tryskająca humorem trzyaktowa komedya p. t. „Jarmark małżeński“, udział w niej biorą prawie wszyscy artyści. Na niedzielę wieczór przygotowuje dyrekcya teatru komedyę J. Szutkiewicza p. t. „Popychadło“.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Dnia 8 listopada odbędzie się pierwszy koncert Towarz. muzycz. pod kierunkiem nowego dyktora artyst. p. Feliksa Nowowiejskiego z następującym programem: Żeleński uwertura „W Tatrach“, Sibelius „Legenda“, Haydn koncert wiolonczelowy z orkiestrą (prof. Skarżyński), Brahms symfonia Nr. 1 C. mol. Na następnych koncertach zostaną wykonane utwory: Noskowskiego, Różyckiego, Karłowicza, Fitelberga, Sołtysa i innych wybitnych kompozytorów.

**Jubileusz Muzeum Narodowego.** Z powodów natury technicznej oraz ze względu, że Sejm krajowy kończy dopiero swe obrady w sobotę dnia 16 b. m., komitet jubileuszu Muzeum Narodowego widział się zmuszonym zmienić pierwotny termin uroczystości jubileuszowych i przełożyć go nieodwołalnie na wtorek 19 października b. r.

**Wystawa prac uczniów rękodzielniczych** przedstawia się wspaniale przy świetle, gdyż wszystkie sale są rzęsiście oświetlone. W tej porze jest najliczniejsza frekwencya zwiedzających, zwłaszcza młodzieży szkół zawodowych.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem zjawili się na wystawie uczniowie uzupełniającej szkoły przem. im. Cesarza Franciszka Józefa, zwolnieni na ten czas na podstawie rozporządzenia Rady szkolnej miejskiej od nauki wieczornej, prowadzeni przez dyrektora p. Wacięgę. Poszczególnymi działami wystawy zajmowali się z grona nauczycielskiego pp.: Adolf Lilienthal, Julian Krókowski, Bernard Bieder, Mieczysław Bobrzyński, ks. Jan Babraj i Leon Selzer. — Następnie uczniowie szkoły im. Kazimierza Wielkiego, prowadzeni przez pp. nauczycieli: Stanisława Wójcika, Stanisława Tyralika, Franciszka Chachlowskiego, Efroima Fiedlera, Michała Markheima i Dawida Wohlmutha, którzy uczniom, słuchającym z zainteresowaniem, udzielali dokładnych wyjaśnień przy każdym dziale przemysłowym. Taki sposób zaznajamiania młodzieży z pracą uczniów może na nią oddziałać bardzo dodatnio.

**W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa** i przemysłów pokrewnych przy państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w czasie od 13 do 18 grudnia włącznie 6-dniowy kurs gorzelniany dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr. — Wykłady na tym kursie obejmować będą: 1) Technologię gorzelniczą i kontrolę ruchu gorzelni, 2) Ustawodawstwo gorzelnicze, 3) Ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum chemicznem, 4) Ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum mikroskopowem, 4) Wycieczkę do gorzelni. — Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy na ręce kierownictwa stacyi doświadczalnej Kraków, Gołębia 20. Bliższych informacyj udziela kierownictwo stacyi.

**Uczczenie zasłużonych kolejarzy.** Na dworcu kolejowym w Krakowie odbyła się wczoraj przed południem uroczystość wręczenia medalu zasługi dwom funkcyonaryuszom kolei północnej, a mianowicie zwrotniczemu p. J. Janeczkowi i robotnikowi magazynowemu p. K. Guzikowi, którzy od lat 40 pozostają w służbie kolejowej. Wręczenia medalu dokonał naczelnik stacyi północnej kolei p. Potuczek, podnosząc w przemówieniu rzetelną i gorliwą pracę obu jubilatów, którzy dla ogółu kolejarzy powinni być przykładem. — Obaj jubilaci pozostają nadal w czynnej służbie kolejowej.

**Z Izby handlowej.** Na wczorajszem posiedzeniu prezes Dattner wyraził naprzód życzenie, aby nareszcie ukończono i ustalono projekty i plany kanału i ochrony miasta przed powodzią. Skargi na brak wagonów i niedomagania kolejowe nie ustają; zaradzi im dopiero budowa nowego dworca. Na dzień 21 b. m. zwołano polityczną komisyę obchodową, która rozpatrzeć ma urządzenie przyszłego dworca, projektowane dla ruchu towarowego.

Izba krakowska wzięła udział w ankiecie szynkarskiej, jaka się odbyła we Lwowie.

W sprawie telefonów w Krakowie prez. Dattner podał do wiadomości, że nowa centrala samoczynna będzie w przeciągu kilku miesięcy zmontowana.

Następnie sekretarz Izby dr Benis przedłożył referat, skierowany przeciw fuszerce budowlanej.

Referent rozpatrzył obecne niemoralne stosunki i wykazał, że budowle wykonują w Krakowie 1) budowniczowie, 2) koncesyonowani majstrowie i 3) t. zw. koncesyonowani murarze. Nowe rozporządzenie namiestnictwa w tej sprawie wprowadziło znaczne ulgi dla budowniczych na prowincyi, a mianowicie wprowadziło jeszcze t. zw. „wiejskich murarzy“, którzy nie potrzebują wykazywać się wykształceniem teoretycznem, ani nie potrzebują zdawać egzaminu w namiestnictwie. — Na przedmieściach krakowskich n. p. mogą być udzielane koncesye murarskie na wykonywanie budowli zwykłym pomocnikom murarskim z 4-letnią praktyką. Cierpi na tem nietylko przemysł murarski, spotykający się na każdym kroku z konkurencyą ludzi niekwalifikowanych, ale także rozwój budowlany naszych miast i miasteczek.

Niemniej potrzebnem jest uzdrowienie obecnych stosunków przy zdawaniu egzaminów na majstrów murarskich i ciesielskich.

Referent zakończył wnioskami:

1) Należy ustanowić w Krakowie rządową komisyę egzaminacyjną dla majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich.

2) Przy oddziale budownictwa wyższej państwowej szkoły przem. w Krakowie należy urządzić kurss, któreby pozwalały praktycznie wykształconym i posiadającym odpowiednie lata pracy podmajstrzym, nabyć wiadomości teoretycznych potrzebnych do uzyskania kwalifikacyi koncesyonowanego majstra po myśli ustawy z roku 1893.

3) Wydawanie koncesyi pod warunkami lżejszemi ma być ograniczone tylko do gmin o charakterze wybitnie wiejskim, natomiast na gminy podmiejskie takie koncesye pod lżejszymi warunkami wydawane być nie mogą.

4) Gminy, które w myśl uchwały Sejmu mają być połączone z miastem Krakowem jedną gminę „Wielki Kraków“, należało uznać już teraz za wyłączone, t. zn. za takie, których budowle mogą być wykonywane pod równymi jak w Krakowie warunkami.

Izba sądzi w końcu, że tylko równoczesne wprowadzenie wszystkich tych żądań może uzdrowić bardzo opłakane i pod względem gospodarczym i kulturalnym bardzo szkodliwe skutki obecnego upadku przemysłu budowlanego.

Wnioski dra Benisa poparł poseł Zieleniewski.

**Przeniesienia w sądownictwie.** Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów Adama Bulińskiego z Jordanowa do Grybowa, Kazimierza Wacławowicza z Żywca do sądu krajowego w Krakowie i Juliana Kryplewskiego z Żabna do Tarnowa, a Antoniemu Kunzekowi nadał posadę sędziowską w Żywcu.

**Przyjazd rekrutów.** W ostatnich dniach zaczęły napływać do Krakowa szeregi rekrutów, którzy z dniem 10 bm. rozpoczynają służbę wojskową. Niemal każdy pociąg przywozi gromadkę dziarskich chłopaków; z drewnianymi kuferkami w ręku widać ich co chwila na ulicy. Równocześnie zaczynają powoli wyjeżdżać dotychczasowi żołnierze, którzy już służbę odbyli.

**Walne zgromadzenie Stow. katolickich stróżów** odbyło się dnia 1 b. m. w obecności około 200 członków. Zgromadzenie zagaił prezes Stow. p. Adam Cap, który w przemówieniu swoim na temat mieszkań stróżów, stwierdził, że kontrola wykazała, iż na mieszkania stróżów przeznacza się w Krakowie ciemne, małe, smrodliwe, wilgotne i niedostępne stancyjki, w głębokich suterynach lub też na strychach albo w trzecich podworcach i w zaułkach. Za te mizerne mieszkania żądają właściciele kamienic nietylko utrzymania porządku w kamienicy, ale jeszcze żądają za darmo różnych usług dla siebie lub dla administratorów. Stowarzyszenie wzięło sobie za zadanie nie spocząć w powziętej pracy i kontroli, dopóki wszystkich stróżów nie będzie mieć w swej organizacyi. P. Gołąb wygłosił półtora-godzinny referat, wykazując każdemu dobitnie i zrozumiale, o co rzecz chodzi. Stow. ma swoje biuro koncesyonowane pośredniczenia posad stróżowskich i służby wszelkiego rodzaju, więc może wzróść w wielką liczbę członków, z którą się liczyć będą władze i nieumienni administratorowie. Mowca, zachęcając do wytrwania w trudnych warunkach stróżowskich, przedstawił byt stróżów kamienicznych w Warszawie, a względnie w Wiedniu i zaznaczył, że dzisiaj już obywatele przychylni stowarzyszeniu pracują nad tem, aby ustalić dla stróżów „Regulamin“ taki, jaki jest w Wiedniu. Mowca zaznaczył, że obecny na sali dr Franciszek Mussil, jako przedstawiciel Stow. właścicieli realności, już na zebraniu właścicieli realności przedstawił tę sprawę, która poparta przez prezesa p. Adama Bobilewicza, została załatwiona po myśli stróżów kamienicznych w Krakowie. Mowca podziękował drowi Mussilowi za podjętą pracę, a zgromadzeni uczcili obecnego przez powstanie i trzykrotny okrzyk: Niech żyje!

Dr. Mussil podziękował za uznanie pracy, zachęcił do dalszej organizacyi i przyrzekł imieniem Stow. właścicieli realności a względnie prezesa Stow. przyjść z pomocą Stowarzyszeniu katolickiemu stróżów w Krakowie przez ustalenie regulaminu i nabywanie stróżów przez biuro Stow., które się mieści przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. P. L. Gołąb zaproponował, aby zgromadzeni wybrali członkami honorowymi Stowarzyszenia: Krystynę hr. Potocką z Krzeszowic, hr. Potocką z Olszy, p. Włodzimierę Szołayską, p. Jadwigę Zieleniewską, p. dr. Walentego Staniszewskiego, posła do parlamentu i dra Tadeusza Sikorskiego, posła do parlamentu. Przedstawionych uczcili zgromadzeni przez powstanie i okrzyki: „Niech nam żyją“!

Na zakończenie uchwalono rezolucyę, aby za otwarcie bramy po 10-tej godzinie w nocy pobierać 20 halerzy, oraz by żądać płacy za obsługi u właścicieli lub u administratorów. Poczem prezes zamknął obrady. Liczba członków Stow. dochodzi do pół tysiąca.

**Przejechany przez wóz.** Wczoraj po południu przejechał wóz 10-letniego chłopca, Wolfa Ozerowicza. Rany na głowie i łopatce opatrzyło mu Pogotowie ratunkowe.

**Straż pożarną** zawezwano dzisiaj około godz. 11 przed południem na ul. Szewską, gdzie w domu pod l. 11 miała się zapalić podłoga. Jak się okazało, w jednej ubikacyi tego domu, w której się mieści skład, wydobywał się z pod podłogi dym. Kamienica ta, stara i od lat nie naprawiana, ma tak fatalnie skonstruowany komin, że dym zeń przedziera się przez szczeliny pomiędzy ściany i deski podłogi. Na razie pożaru nie było, ale lada chwila mogły się były te deski zapalić. Straż, po zarządzeniu odpowiednich środków, powróciła po paru minutach do koszar.

**Ksiądz, aresztowany na żądanie rosyjskich żandarmów.** Donosiliśmy już przed kilku tygodniami, że w pierwszych dniach września aresztowano w Szczakowej na żądanie rotmistrza żandarmeryi rosyjskiej niejakiego Nowickiego, księdza Antoniego Delcenisa. Rotmistrz Nowicki podał, że ks. Delcenis jedzie za fałszywym paszportem, a nadto, że popełnił szereg karygodnych, niepolitycznych czynów, w Piuraszunnie pod Kownem, gdzie był proboszczem. Aresztowanie to, nie poparte żadnymi dowodami, polegające wyłącznie na oskarżeniu przez rosyjskiego żandarma, wywołało wśród ogółu słuszne oburzenie. Okazuje się zaś, że było ono zupełnie bezpodstawne, gdyż ks. Delcenis po kilkutygodniowem więzieniu, w czasie którego przeprowadzono co do niego bardzo szczegółowe śledztwo, został wczoraj z aresztów wypuszczony na wolną stopę.

**Włamywacze w kozie.** Jak już donosiliśmy onegdaj, policya aresztowała znanego złodzieja, Józefa Starnawskiego pod zarzutem włamania do sklepu p. Holzmanna przy ulicy Gertrudy l. 7. Wiedziano o tem, że Starnawski musiał mieć wspólników, ci jednak ukrywali się bardzo starannie, aż wczoraj dostał się w ręce policyi drugi włamywacz, znany również aż nadto dobrze policyi Władysław Jędrasiński. Obydwu włamywaczy odstawiono do sądu karnego. Za trzecim śledzi dalej policya.

**Dwuprzymiotnikowa „reforma“.** Przed pomnikiem Mickiewicza stał dzisiaj jakiś robotnik i stróż z kamienicy, w której piszący te słowa mieszka. Zdziwiłem się, kiedy, przechodząc koło nich, posłyszałem rozmowę o „reformie“. Dzisiaj tyle się mówi i pisze o reformie wyborczej do Sejmu, pp. „towarzysze“ tyle się o niej nagadali w niedzielę w ujeżdżalni i pod pomnikiem Mickiewicza, że przystanąłem zaciekawiony, w jaki sposób oni się na tę reformę zapatrują.

— Hoho! — mówił stróż — niedługie już panowanie naszych kamieniczników i lokatorów. Stróże też się dzisiaj domagają reformy.

— Dzisiaj wszyscy są za reformą — przytaknął robotnik.

— Ale — to nie idzie o tę reformę do Sejmu, bo co nam, stróżom, z tego przyjdzie, czy posłem będzie taki albo taki katolik. My chcemy naszej stróżowskiej reformy.

— A to mianowicie, jakiej?

— Nasza reforma, uchwalona na zgromadzeniu, jest, no, jakby to powiedzieć, szperowo—kaszkietowa. A jakże. Całe zgromadzenie uchwaliło solidarnie walczyć za taką reformą.

— To niby czego wy chcecie?

— Po pierwsze: każden stróż dostać ma z magistratu magistracki kaszkiet, coby było znać odrazu, że to jest urzędowa osoba. Po drugie: od 15-go każden lokator musi płacić za szperę 20 halerzy, a nie 10, jak dotąd. Choćby przyszedł dwie minuty po dziesiątej musi dać szóstkę, bo się go nie puści. Dlatego nasza reforma jest szperowo-kaszkietowa.

— A mówiliście z Ignacem, coby wam pomógł?

— Jeszcze nie, ale jak będzie potrza, to kto wie, czy nie pójdziemy do niego. A tę reformę to my musimy uzyskać. „Szpera i kaszkiet“ — to nasze hasło!

Dalej nie słuchałem. *mon.*

**„Brylantowa“ niewiasta.** Do jednego z krakowskich zegarmistrzów przyszła wczoraj niejaka N. Jaworska, żona kolejarza i przyniosła kilka kartek zastawniczych na zastawione w miejskiej kasie oszczędności rozmaite biżuterye, między któremi znajdował się gruby złoty łańcuszek męski, wielki złoty pierścień z dużym brylantem i para kolczyków z dyamentami; wszystkie te biżuterye były wykonane precyzyjnie według dawnego fasonu. Kasa oszczędności dała za nie 200 koron, a Jaworska gotowa była oddać wszystkie kartki za 70 kor. Zegarmistrzowi wydało się to podejrzanem, oddał ją więc w ręce policyi. Policya zarządziła w mieszkaniu Jaworskiej rewizyę, podczas której znaleziono tam kolczyk z dyamentem i dużą polową lunetę oraz kilkanaście sztuk starych saskich monet z roku 1777. Jaworska tłómaczyła się, że kartki zastawnicze kupiła od jakiegoś nieznanego mężczyzny za 70 koron, że zaś reszta znalezionych u niej rzeczy jest jej własnością. I kartki i owe znalezione rzeczy przy rewizyi zabrała policya, osadzając Jaworską na razie pod telegrafem. „Brylantowa“ niewiasta nie zdołała się bowiem wytłómaczyć, skąd przyszła w posiadanie owych starych monet i lupy.

**Konduktor — dziewucha — i żołnierze.** Pod tym tytułem zamieściliśmy w poniedziałkowym numerze naszego pisma notatkę o awanturze za rogatką mogilską, w czasie której pobity został i zraniony konduktor kolejowy p. J. W. Szczegóły tej awantury przedstawiają się inaczej, aniżeli je podaliśmy. Awantura wywiązała się nie za rogatką, ale w bufecie u p. Szymczakowskiego. Tam powstała kłótnia między pewnym oficyalistą dworskim z Królestwa a towarzystwem, składającem się z jednego żołnierza i siedmiu cywilów; dziewczyny nie było tam żadnej. Ów konduktor, p. J. W. który się znajdował podówczas w ogrodzie przed restauracyą, wraz z żoną i państwem Cz. z Podgórza, słysząc, że się zanosi na awanturę, pobiegł do szynku, aby owego oficyalistę w jakibądź sposób zabrać i nie dopuścić do burdy. Za swoje dobre serce odpokutował jednak, bo w szynku towarzystwo całe rzuciło się na niego, a jeden z żołnierzy go

dosyć ciężko poranił. W ten sposób przedstawiała się cała ta awantura.

**Bandycki napad w Łagiewnikach.** Ofiarą bandyckiego napadu padł wczoraj za Podgórzem włościanin Michał Piorun z Krzczonowa. Jechał on wieczorem z targu z Podgórza, wioząc 7 beczek śliw. Na drodze w Łagiewnikach napadło go kilku chłopów, zrzuciło z wozu i na jego własnym wozie umknęło w stronę Mogilan. Żandarmerya śledzi za sprawcami, których jeszcze nie wykryto. Klacz Pioruna była czerwonej maści, łysa.

**Z Podgórza.** *Aksamit i policya.* Weronika Aksamit nie ma nic wspólnego z prawdziwym aksamitem, gdyż jest tylko służącą pod l. 19 przy ulicy Kupa. Ale spotkała ją kiedyś wcale nieaksamitna przygoda: wybrała się na pogadankę do znajomej Anny Gemeiner, całkiem „gemein“ kobiety, liczącej dopiero 35 tą wiosnę życia i pożyczyła, oczywiście Aksamit, od swej pani chustki. Przez zapomnienie zostawiła tę chustkę u owej znajomej. Gdy się upomniała o zgubę, znajoma całkiem „gemein“ wymyślała jej, że żadnej chustki nie widziała, wskutek czego nie ma prawa panna Aksamit posądzać ją o kradzież. Tymczasem poczciwa „znajoma“ sprzedała tę chustkę za 3 korony niejakiej Zofii Hytkowskiej z Koźmic koło Wieliczki. Aksamit tymczasem miała szczęście. Zobaczyła przedwczoraj swą chustkę na koźmickiej obywatelce i kazała o niczem nie wiedzącą kobietę aresztować. W policyi sprawa się wyjaśniła i panią Gemeiner aresztowano.

*Połów pijaków.* Spirytus u p. Dutkiewicza koło mostu podgórskiego posiada wielki wigor i ostrość, przeto klienci jego mają po zalaniu się burzliwy temperament, który się objawia w tem, że wylewają swe zasoby spirytusowej energii na nienawistnych im policyantów. Ci, mając niedaleko „chłodnię“ państwową, pakują do niej spirytusowców. Ostatniej nocy zaprosili tam: Jadwigę Mierzwę za naciąganie policyanta na środku mostu podgórskiego na niemoralność; Jana Włodka, wyrobnika, za nieuznawanie „władzy bezpieczeństwa“, którą przezywał od najgorszych „...synów“; wreszcie Józefa Tatarę, który wspomniał na ul. Wawrzyńca policyantowi o jakiemś „całowaniu“. Po wytrzeźwieniu zgodnie wszyscy twierdzili, „że oni tak z policyantem tylko żartowali“.

*Czyja jałówka?* Podczas wczorajszego targu zabłąkała się na Rynku czarna całkiem jałówka, którą przyprowadzono na policyę, gdzie właściciel może ją odebrać z aresztu.

*Dziesięć centów albo życie!* Izaak Tislowitz i Aron Sprei nie będą już nigdy chodzili nad Wisłą, zwłaszcza wieczorem tak, jak wczoraj. Oni się „bardzo boją“. A bać się będą jeszcze więcej, bo już wczoraj spotkała ich wielka „nieprzyjemność“. Szli oni sobie najspokojniej nad Wisłą, a tu naraz wypadł na nich jakiś chłopaczysko i chwytając ich za barki, krzyknął im nad uchem: „dawać „szubę“ i scyzoryk albo was zabiję“. Sprei już nie czuł, czy mu serce bije, a Tislowitzowi tak nogi chodziły, jakby stał na lodzie. Prosili „bandyty“, żeby im darował życie, bo oni mu dadzą 10 ct., ale nie mają scyzoryka. „Bandyta“ przyrzekł im łaskę: wziął 10 ct., ale za scyzoryk nabił obu tak, że aż im buzie popuchły. Biedny Izaak i Aron przyjęli to w milczeniu i wróciwszy do domu, nikomu ani słówka nie pisnęli o awanturze, bo się bali „bandyty“, żeby się nie dowiedział o tem i „nie zabił“ ich. Ale dziś zobaczyli rabusia na Rynku. Niedaleko stojący policyant wlał im odwagę w trwożliwe serca, krzyknęli, by aresztować rozbójnika, narobili hałasu no... i policyant przytrzymał wskazanego chłopca. Nazywa on się Ludwik Przetocki a ma dopiero 15 lat.

*Zażarcie handlował.* Na rogu ulic Bożego Ciała i Józefa stało wczoraj paru ludzi z pęczkami zielonych gałązek, które sprzedawali Izraelitom. Policyant zawezwał jednego ze sprzedających, Gerszona Stadtmanna, aby ustąpił z chodnika, gdyż tamuje ruch. Zażarty handlarz nie chciał zejść i wzywał drugich do oporu. Nie pozwolił się aresztować, wreszcze jednak kilku policyantów odprowadziło go do aresztu.

*Kradzieże.* Z ostatnich dwóch dni urosła wcale obfita kroniczka kradzieży. I tak: Julia Parpan, wielokrotnie karana, mimochodem ściągnęła stołek z przed sklepu fryzyera Jakóba Krausa przy ul. Lwowskiej pod l. 11, spostrzeżono jednak kradzież i oddano Parpanową w ręce policyanta. — Tomasz Barcik i Andrzej Jarosz, wyrobnicy, skradli Stanisławowi Korczyńskiemu kocyk, za co dostali się do kozy. — Wczoraj aresztowano Jadwigę Kalistowką z Kakowa, która p. Maryi Bienik, żonie stroiciela fortepianów, skradła piłkę do bawienia, wartości 5 koron. — Nawet na starość nie poprawił się Mikołaj Ślusarczyk, liczący 76 lat, bo wczoraj skradł nieznanej osocie marynarkę, ale gdy w niej zaczął paradować, zwrócił na siebie uwagę tak, że go „przytrzaśnięto“.

**Zarząd salinarny w Bochni** ogłasza publiczną licytacyę ofertową na dostawę drzewa okrągłego jodłowego, drzewa kantowego sosnowego i dębowego, progów dębowych, desek jodłowych, żelaza kutego, cegieł i węgla. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 18 b. m. Bliższych informacyi udziela Izba handl. i przem. w Krakowie.

**„Faun“ na pl. Dominikańskim.** Czytamy w „Słowie Polskiem“: Na budującej się, względnie odnawianej kamienicy, na rogu pl. Dominikańskiego we Lwowie, urządził jej właściciel, izraelita, dekoracyę w formie, jak on twierdzi „Fauna“ — głowa z rogami, z ramion wyrastają olbrzymie skrzydła nietoperza. „Faun“ zwrócony był twarzą wprost do kościoła OO. Dominikanów. Ponieważ podania ludowe w ten sposób przedstawiają dyabła, a żadna tradycya nie usprawiedliwia pojęcia „Fauna“ ze skrzydłami nietoperza, wystawienie tego rodzaju „ozdoby“ przyczepionej do zwykłej kamienicy, naprzeciw bramy kościelnej wywarła wrażenie, że jest to szyderstwo z religii i celowa prowokacya uczuć ludności katolickiej. Przed kilku dniami wieczorem, rzeźbę tę uszkodzono, a że właściciel jej i później nie usunął, onegdaj wieczorem po procesyi, publiczność biorąca w niej udział, zerwała „Fauna“ z kamienicy i połamała w kawałki. Nie trzeba być bigotem, aby oburzyć się na tego rodzaju prowokacyę, i ktoś, co wymaga lojalności dla swoich przekonań religijnych, powinien umieć uszanować cudze.

### Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Czwartek: „Doktor z musu“.
Piątek: „Judyta“.
Sobota: „Gody życia“.
Niedziela pop.: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Gody życia“.

### Repertuar teatru ludowego:

Środa: „Czarodziej z nad Nilu“.
Czwartek: „Powtórne małżeństwo“.
Piątek: „Pietro Caruso“ i „Jarmark małżeński“.
Sobota: „Czarodziej z nad Nilu“.
Niedziela pop.: „Posłaniec 6666“.
Niedziela wiecz.: „Popychadło“.

## Bomba w hotelu Royal.

We wczorajszym numerze podaliśmy szczegóły tajemniczego wybuchu „bomby“ w hotelu Royal. W sprawie tej prowadzi policya dalej energiczne śledztwo. Jest ono o tyle utrudnione, że rzeczoznawcy nie zdołali jeszcze wydać orzeczenia, czem owa „bomba“ była napełnioną. Zdaje się jednak, że wybuch jej nie był tylko złośliwym wybrykiem, ale miał podkład głębszy, którym prawdopodobnie była zemsta osobista, chociaż na razie niema na to żadnych jeszcze dowodów. Jedno jest stwierdzone: że bomba ta była prymitywnie wprawdzie ale z pewnym planem skonstruowaną. Była to bowiem rura, którą napełniono materyałem wybuchowym i potem zabito otwór żelaznym czopem. Czop ten musiano przybić „na gorąco“, a więc musiał to robić i to bardzo ostrożnie jakiś kowal. W tym kierunku, o ile nam wiadomo, prowadzi śledztwo policya.

Wczoraj aresztowała policya jednego z kelnerów, nazwiskiem Dreyfuss, który na zgromadzeniu kelnerów najbardziej się przeciw właścicielowi hotelu Royal odgrażał. Dreyfuss pozostaje nadal w areszcie.

## Skradzione ubrania — w konfesyonale w kościele N. P. Maryi.

Wczoraj wieczorem, kiedy służba kościelna w kościele N. P. Maryi w Rynku sprzątała kościół przed zamknięciem, zdziwiła się niezmiernie, gdy w jednym z bocznych konfesyonałów znalazła jakiś wcale duży tobół, bardzo sprytnie porzucony wewnątrz konfesyonału. Po otwarciu tobołu okazało się, że znajduje się w nim sztuka granatowej materyi na ubrania i dwa całe nowe ubrania. Zawiadomiono więc o tem policyę, która ów tobół zabrała. I dopiero teraz czekała policyę niespodzianka. Mianowicie materya ta i ubrania były takiesame, jak te, które onegdaj skradziono p. Holzmanowi, do którego nieznani sprawcy w nocy się włamali i pokradli rzeczy na około 3000 koron. Zawezwano p. Holzmana i ten oświadczył, że rzeczy, znalezione w konfesyonale, pochodzą z kradzieży, u niego popełnionej. Zdaje się, że porzucił je tam albo jeden ze złodziei, bojąc się, aby go przy sprzedaży tych rzeczy nie przyłapano, widocznie w tem przekonaniu, że w konfesyonale rzeczy te z jakiś tydzień się odleżą, nie zwracając niczyjej na siebie uwagi, albo też zostawił je tam ktoś, co kupił je od złodziei, a dowiedziawszy się o kradzieży, z obawy przed odpowiedzialnością wolał ich się pozbyć, aniżeli się narażać na włóczenie po sądach.

### Z SALI SĄDOWEJ.

## Wiejskie oszusty.

Trybunał przysięgłych rozpatrywał dzisiaj niezwykłą sprawę, tem ciekawszą, że bohaterami jej nie są wielkomiejskie indywidua, ale prości chłopi, którzy dopuszczali się wyrafinowanych oszustw.

Głównym oskarżonym był 35-letni wyrobnik z Branic Stanisław Ziomek; drugi zasiadł na ławie oskarżonych Szczepan Jan Kordaś, 29-letni przedsiębiorca, pochodzący z Węgrzynowic, a zamieszkały w Grzegórzkach. Obaj oskarżeni są o zbrodnię oszustwa.

W lecie ubiegłego roku zaciągnął Ziomek w krakowskiej filii Banku hipotecznego pożyczkę 200 kor. na skrypt dłużny. Jako ręczyciela podał Michała Stanka, gospodarza z Branic. Przy sporządzaniu skryptu dłużnego w kancelaryi notaryusza Adamskiego nie było jednak Stanka, który zresztą o niczem nie wiedział, ale Kordaś przedstawił się jako Stanek. 31 grudnia 1908 r. pożyczył znowu Ziomek wraz ze swą żoną za poręczeniem rzekomego Józefa Piwosza z Branic w tym samym banku 400 kor. Przy spisywaniu skryptu zjawili się jacyś obcy ludzie, których Kordaś przedstawił jako Ziomkową, choć ta już od roku nie żyła i jako Piwosza. Na wiosnę zaś tego roku zaciągnął Ziomek za pośrednictwem adw. dra Steinsberga w Tow. dla handlu i przemysłu 1200 kor. na skrypt dłużny. Przed drem Steinsbergiem i notaryuszem Adamskim podał się Ziomek za Grzegorza Czekaja z Branic, a Kordaś to potwierdził. Kordaś jest szwagrem Ziomka i obaj zaciągali te pożyczki w porozumieniu, że będą społem pieniądzmi obracać.

Trybunałowi przewodniczył radca Jasiewicz, oskarżał prok. dr. Hajdukiewicz. Wyrok zapadnie o godz. 5 po południu.



## Krwawa szajka bandytów.

Z Jasła donoszą, że przez Jasło i Żmigród przeszła ku Węgrom szajka, z 5 bandytów złożona i dopuściła się **szeregu napadów**. I tak między innemi bandyci napadli w Majscowej obrabowali i ciężko pokaleczyli karczmarza Fiernę, w Tokach zabili Kolbera, a w Desznicy karczmarza Merkowera śmiertelnie ranili kulą rewolwerową.

W całej okolicy zapanowała panika i cała żandarmerya jest w ruchu. Ale bandyci zniknęli, widocznie przeszli na Węgry.

## Sejm krajowy.

**Lwów.** Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu szeregu pomniejszych spraw spraw. Halban przedłożył imieniem komisyi szkolnej wniosek, wzywający kraj. Radę szkolną do ułożenia **pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych.**

Pos. Lewicki użalał się na nadużycia przy przenoszeniach nauczycieli ze względów służbowych.

Wiceprezydent Rady szkolnej Dembowski zaznaczył, że ulubione słowo „pragmatyka“ jest właściwie niejasne, bo ani etymologia ani analogia ze znaczeniem wyrazu pragmatyczny, nie tłómaczy rzeczy. Utarło się jednak to słowo w znaczeniu określenia praw i obowiązków pewnej kategoryi urzędników. Jeżeli ks. Senyk zeszłego roku motywując swój wniosek powiedział, że w Austryi wszyscy urzędnicy mają pragmatykę, tylko jedni nauczyciele ludowi jej nie mają, to rzecz się ma wprost przeciwnie, bo z wyjątkiem urzędników kolejowych żadna kategorya nie posiada takiej pragmatyki, a właśnie nauczyciele ludowi ją mają.

Następnie mowca przedstawił stan prawny, mianowicie ustawy, regulujące stosunek służbowy nauczycieli ludowych. Regulamin w szkołach ludowych obecnie przestarzały, zastąpiono po bardzo mozolnych studyach i pracach w Radzie szkolnej nowem wydaniem za zezwoleniem ministerstwa oświaty. Regulamin ten zawiera drobiazgowe postanowienia co do wszystkich stosunków prawnych nauczycieli. Będzie on przedmiotem obrad na konferencyach okręgowych w jesieni.

Sprawozdanie komisyi zawiera ostry sąd o sposobie, w jakim nauczycielstwo reprezentowane w stowarzyszeniach, odezwało się do Sejmu. W tym względzie mowca bierze nauczycielstwo w obronę i nie przecząc temu, co powiedziano w sprawozdaniu o formie memoryału, stwierdza, że stronnictwo, które memoryał ten zredagowało, nie zastępuje ogółu nauczycielstwa i najpoważniejsza część nauczycieli nie może się solidaryzować ze sposobem upominania się i formą memoryału.

Następnie omawiał wiceprezydent sprawę przenoszeń w drodze służbowej i podniósł, że nie można mieszać drogi dyscyplinarnej z drogą służbową. Przeniesienie drogą dyscyplinarną jest karą, przeniesienie zaś drogą służbową nią nie jest, a jest tylko zarządzeniem ze względów służbowych koniecznem, nie wywierającem szkodliwych następstw. Zapewnia ono nauczycielowi zwrot kosztów w wysokości jedno lub dwu, a nawet trzechmiesięcznej płacy. Zarzuty przeciw przeniesieniu ze względów służbowych dziwnie muszą uderzać wobec faktu, że ze wszystkich życzeń przedkładanych przez nauczycieli, trzecia część zawiera usilną prośbę o przeniesienie w drodze służbowej.

Mimo to, iż pragmatyka istnieje, Rada szkolna krajowa nie uchyla się od rozpatrzenia na wezwanie Izby, czy w tych ustawach nie zachodzą jakie luki i luki te usunie drogą rozporządzenia.

*Z komisyj.*

Na posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Leo poruszył kwestyę, czy dalszy ciąg obrad Sejmu nastąpi w grudniu czy też w styczniu.

Poseł Głąbiński oświadczył, że Koło polskie stanowczo będzie obstawać przy tem, aby Sejm zebrał się bądź to w grudniu, **bądź w styczniu, na czterotygodniową sesyę.**

Komisya administracyjna przyjęła projekt ustawy Rady miejskiej o opłatach od widowisk w Krakowie.

Uchwalono też budowę w Prędzielnicy osady poprawczej dla małoletnich chłopców, pod warunkiem, że rząd przyczyni się do budowy sumą 40 prc.

## Telegramy „Nowin“.

### W Rocznicę aneksyi Bośni.

**Belgrad.** Dziś po południu, jako w pierwszą rocznicę aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę, odbył się tu wielki wiec z protestem pod pomnikiem ks. Michała, poczem nastąpił pochód po ulicach miasta. Wszystkie szkoły i teatry na znak żałoby są zamknięte.

Dzienniki serbskie wywodzą, że żałoba z powodu aneksyi Bośni powinna trwać cały tydzień. Jutro wystawione będą w teatrze Narodowym trzy sztuki antiaustryackie; zamierzone są też demonstracye studentów przeciw Austryi.

### Spacer słowiański w Wiedniu.

**Wiedeń.** Posłowie słowiańscy postanowili urządzić w Wiedniu dnia 19 b. m. bumel słowiański, aby okazać, że Wiedeń nie jest miastem czysto niemieckiem.

### Sejm czeski.

**Praga.** Niemieccy posłowie nie chcą Czechom żadnych uczynić propozycyj, wobec czego ostatnie próby rokowania o uruchomienie Sejmu czeskiego zostały rozbite.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** Faktycznym przywódcą partyi niezawisłości staje się Justh; Kossuth coraz bardziej traci wpływ.

Twierdzą, że cesarz powoła gabinet nieparlamentarny z Burianem, albo Khuen-Hederwarym lub Lukacsem na czele.

### Spisek w Czarnogórze.

**Cetynia.** Z powodu wykrycia wielkiego spisku przeciw księciu, ogłoszony ma zostać stan wyjątkowy.

### Choroba carowej.

**Petersburg.** Choroba carowej wywołuje wielkie przygnębienie na całym dworze carskim. Choroba ta ma podkład psychiczny. Już od r. 1905 carowa cierpi na nerwowe przypadłości. Pierwszy raz objawiła się choroba wtedy, kiedy podczas strejku kolejowego dwór w Peterhofie był odcięty od świata. Do tego przyczyniła się także ciągła troska o zdrowie carewicza, które jest nieszczególne. Car ciągle obawia się o życie swoje i syna, a ta obawa udziela się także matce. Podczas pogrzebu ks. Aleksego carowa kilka godzin przepędziła w powozie w ciągłej obawie przed zamachem i odtąd stan jej zdrowia z dnia na dzień się pogarsza.

## Samobójstwo siostrzenicy papieża.

**Medyolan.** Siostrzenica papieża, Anetta Sarto, popełniła w napadzie szału religijnego, samobójstwo. Oblała się naftą i znalazła straszną śmierć w płomieniach. Wśród strasznych mąk wołała: „Teraz pójdę do raju, bo oczyściłam swoją duszę“.

### Wojna w Marokko.

**Madryt.** Wobec możliwości wybuchu wojny z sułtanem Mulej Hafidem w Hiszpanii panuje wielkie poruszenie. Rząd rozważa konieczność wysłania jeszcze 150.000 żołnierzy do Marokka.

## ZE ŚWIATA.

**Żona następcy tronu.** Cesarz nadał księżnie Hohenberg, małżonce następcy tronu Franciszka Ferdynanda tytuł „Herzogin“ z tytułem „Wysokość“.

**Zbrojenia morskie Anglii.** W tych dniach spuszczono w Portsmouth na wodę ósmego olbrzymiego Dreadnoughta „Neptun“, największego ze wszystkich dotąd wybudowanych Dreadnoughtów. Ma on 600 stóp długości, 88 stóp szerokości, liczy 22.250 ton pojemności i posiada szybkość 21 węzłów na godzinę. Na pokładzie jest 10 armat tak skonstruowanych, że wszystkie mogą w jednym kierunku wyrzucać pociski.

**Okrucieństwa Mulej Hafida.** Protegowany przez Niemców sułtan marokkański Mulej Hafid zwyciężył swych przeciwników i zabezpiecza sobie tron okrucieństwami. Te okrucieństwa przybrały takie rozmiary, że wreszcie rządy europejskie zaprotestowały przeciw nim. Mulej Hafid w odpowiedzi na to kazał rywala swego Bu Hamarę — rzucić na pożarcie lwom do klatki! — Jak znowu z Tangeru do Paryża donoszą, Mulej Hafid w dalszym ciągu dopuszcza się okrucieństw i mści w okropny sposób na zwolennikach zamordowanego Bu Hamary. Każe on odcinać im ręce i otwarte rany nacierać solą.

## Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

**Rutynowana** nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

### Poszukiwane.

**5000 Koron.** Poszukuje się wspólnika lub wspólniczki z kapitałem 5000 koron. Współpracownictwo nie wymagane. Wiadomość pod „X. Y. 25" poste-restante Kraków. 1231

**Nauczycielka** muzyki z egzaminem udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia: Zwierzyniec Kościuszki 6. I. p. od 11—1. 1234

**OSOBY**
zamieszkałe i pilne (panowie i panie) mogą otrzymać zastępstwo bardzo zyskownej solidnej firmy polskiej, przynoszące im do kilkadziesiąt koron dziennego dochodu.
Wprawy lub gotówki nie potrzeba. Wskazówek udziela się bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem:
Postschliessfach 254,
Poznań — Posen. 1260

**Towarzystwo kasynowe w Tarnobrzegu**
poszukuje służącego od 1 stycznia 1910. — O podanie bliższych warunków należy zgłaszać się pisemnie wprost do Wydziału tegoż Towarzystwa. 1246

### Do wynajęcia.

**Piekarnia**
pod firmą Ferd. Breuera w Podgórzu, ul. Lwowska l. 7, założona w roku 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończącej się dzierżawy do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: Karol Breuer, Podgórze, ul. Krakusa 15. 1208

### Do wydzierżawienia.

**Garkuchnia** do wydzierżawienia w dzielnicy fabrycznej. Adres w Administracyi „Nowin". 1214



**KTO**
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.



**BIURO DZIENNIKÓW**
**Maryana Hupczyca**
Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN") Telefon 340.
przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.
Sprzedaż numerów pojedynczych.



## C. k. austr. koleje państwowe.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

### Odchodzą z Krakowa

- 12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
- 12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
- 3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
- 3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
- 4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
- 6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
- 8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
- 8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
- 8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
- 11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
- 1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
- 1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
- 2·21 popoł. (posp.) do Wiednia.
- 2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
- 6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
- 7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
- 10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
- 10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
- 11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

### Przychodzą do Krakowa:

- 12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
- 2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
- 5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
- 6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
- 7·28 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
- 7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
- 7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7·59 rano (osob.) z Oświęcima.
- 8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
- 8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
- 10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
- 11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
- 11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
- 1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
- 1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
- 3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
- 6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
- 6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
- 7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
- 9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
- 9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
- 10·10 wiecz. (posp.) ze Lwowa.
- 11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
- 11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
- 11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.